

WSPOMNIENIE

26 maja 2021 roku w wieku 84 lat zmarł niespodziewanie dr Jerzy Jakubowski. Nauczyciel terapii systemowej i superwizor w Niemczech i w Polsce. Członek Towarzystw Systemowych: Saarlandzkiego i Wielkopolskiego. Certyfikowany superwizor Sekcji Psychoterapii Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Pierwsze spotkanie

W marcu 1991 roku odbyło się w Poznaniu szkolenie, które prowadzili dwaj prelegenci z Niemiec i przedstawiali intensywnie rozwijającą się, a nam mało znaną, terapię systemową. Zajęcia odbywały się w starej harcówce nad jeziorem Malta w Poznaniu, gdzie były nader skromne warunki i kiedy zaczynał padać deszcz, musieliśmy ustawiać między krzesłami miski, do których kapała woda. W tych okolicznościach słuchaliśmy o genogramach, systemach autopoietycznych, stawianiu hipotez, cyrkularności. Prelegentami byli dr Rudolf Klein i dr Jerzy Jakubowski, który pełnił także rolę tłumacza. Ta Jego podwójna rola powtarzała się na wielu naszych wykładach, ćwiczeniach czy spotkaniach terapeutycznych.

Jest takie zdanie Umberto Maturany: „Wszystko, co zostało wypowiedziane, zostało wypowiedziane przez obserwatora”. Chciałabym sparafrazować je i powiedzieć: „Wszystko (lub większość), co zostało nam powiedziane o terapii systemowej zostało wypowiedziane przez Jerzego Jakubowskiego”.

Entuzjazm i inicjowanie przedsięwzięć

Szkolenie miało charakter podstawowy, a po jego ukończeniu stało się jasne, że musi nastąpić ciąg dalszy. Grupa uczestników była zauroczona i zdeterminowana. To wtedy powstało Wielkopolskie Towarzystwo Terapii Systemowej. Doświadczaliśmy gotowości Jerzego do podejmowania wyzwań i realizowania ich z dziecięcym wręcz zaufaniem w powodzenie. Jerzy Jakubowski nie tylko podsycił nasz entuzjazm, ale wspierał całe przedsięwzięcie, zachęcając zagranicznych (w tym głównie niemieckich) prelegentów, aby zechcieli przyjechać do Polski i przeprowadzić szkolenie, rezygnując z gratyfikacji finansowej.

WTTS ma dzisiaj 2000 członków. Wszystko zaczęło się od ciekawości, otwartości i bezinteresowności wielu osób, ale bez wątplenia Jerzy Jakubowski odegrał tu kluczową rolę. Jego gotowość do podążania za śmiałymi pomysłami zadziałała jak zabawa zapałkami w stodole pełnej siana.

Jasność i konsekwencja myślenia

Pierwsze szkolenia w Poznaniu odbyły się kilka lat po zetknięciu się Jerzego z terapią systemową i ideami konstruktywizmu. Kiedy dzisiaj o tym myślę, to wydaje się, że był zaledwie kilka kroków przed nami, a nam i tak nie udawało się go dogonić.

Dwie najważniejsze idee filozoficzne, które stanowią podstawy terapii systemowej, to konstruktywizm radykalny i konstrukcjonizm społeczny. Radykalny konstruktywizm domaga się jednoznaczności. Jeżeli chcemy pozostać konsekwentni w swoim rozumowaniu i respektować te założenia, to nie możemy poprzestać na widzeniu opisów, a powinniśmy patrzeć na obserwatora, który te opisy tworzy. Jakie ma doświadczenia i dalej, motywy, że ze świata, który jest jednym wielkim szumem, wyróżnia i wytwarza taki a nie inny obraz.

Oczywiście, nie jesteśmy odizolowani i potrzebujemy się komunikować. Żeby było to możliwe, musimy uzgadniać znaczenia i reguły.

Nie jest łatwo z ogólnych pojęć, teorii systemów, filozofii, kognitywistyki wyprowadzić wnioski do pracy terapeutycznej i superwizorskiej. Jerzemu Jakubowskiego udawało się to bardzo dobrze. Myślę o informacjach zwrotnych od uczestników Jego seminariów. W ich umysłach pojawiała się jasność i powiązanie w logiczne całości tego, co wcześniej było zbiorem różnych idei.

Mieliśmy niebywałe szczęście, ponieważ Jego sposób myślenia i przekazu był precyzyjny i uporządkowany, a z biegiem lat te cechy jeszcze się intensyfikowały.

Widzenie sensu

Jedno z ulubionych zdań Jerzego: „Każdy człowiek powinien rozwijać w sobie szczególnie to, co inni mu wytykają. To jest prawdopodobnie jego najmocniejszą stroną” (Jean Cocteau).

Terapia i superwizja to często trudne opowieści. Gdyby takie nie były — ani terapia, ani superwizja nie byłyby potrzebne. W obliczu tego, co stało się ciężarem, nie można pozostać radosnym, nawet nie neutralnym. Jerzy posiadał ciekawą umiejętność — jakby działał dwutorowo — rozumiał/współczuł i rozumiał/widział coś w zupełnie inny sposób. Bywało fascynujące, kiedy powtarzał jakies zdanie opisujące problem, a ono nagle znaczyło coś zupełnie innego. Nadawał „zachowaniu problemowemu” znaczenie strategii zaradczej, widział je jako rozwiązanie wewnętrznego dylematu.

Użyję przykładu, który to zilustruje, choć nie jest związany z obszarem terapii. Scena z filmu. Grupa młodych ludzi kradnie 3 butelki niezwykle cennego wina. Sukces wprawia jednego z nich w taki entuzjazm, że uderza dwiema butelkami o siebie nieco za mocno i zostaje im już tylko jedno wino. Po chwili rozpacz i złości jeden z nich mówi — cena jedynej butelki tego wina będzie na pewno wyższa, niż wina, którego na świecie są aż 3 butelki.

Dobre wino

Skoro o winie mowa. Jerzy powtarzał, że nie zna się na winach (to nie była prawda). Mawiał, że dobre wino to to, które mu smakuje. W ostatnim czasie z racji zmian w WTTS

obdarował nas winami i poradą, żebyśmy otworzyli butelkę z winem wcześniej i pozwolili mu oddychać (sprawdziłam — rzeczywiście było lepsze). I to już ostatnie skojarzenie z Jerzym. Jego poczucie humoru i życzliwość, która pozwalała czuć się swobodnie, próbować, rozpuszczała bezradność i zawstydzenie.

Czytających te słowa chciałabym zaprosić do toastu za Naszego Nauczyciela Jerzego Jakubowskiego i Wszystkich Dobrych i Mądrych Nauczycieli, którzy pomagali nam, terapeutom, rozwijać się i z entuzjazmem pracować.

Marcelina Ptak

Wielkopolskie Towarzystwo Terapii Systemowej